

Republika bananowa czy ustabilizowany system demokracji ?

Od dłuższego czasu pojawiają się doniesienia o istnieniu na Mazurach w miejscowości Szymany przejściowego obozu, w którym przetrzymywano terrorystów lub osoby podejrzane o terroryzm. Najczęściej doniesienia te nie traktowano poważnie, co najwyżej jako spekulacje dziennikarskie lub opowieść z krainy tysiąca i jednej nocy.

W ostatnich tygodniach jednakże doniesienia te zostały uzupełnione o dalsze szczegóły. Mianowicie w obozie tym miano stosować tortury jako środki pomocnicze przy przesłuchiowaniu. Pikanterii dodają zestawienia tych przypuszczeń z prominentnymi nazwiskami wywodzącymi się z byłych ugrupowań kacyków. Jak wiadomo tortury a także i wiele innych podobnych metod walki z przeciwnikiem są w Stanach niedopuszczalne ze względu na istniejący tam system wartości opierający się na wolności człowieka. A tortury - jak powszechnie wiadomo - są elementem wywodzącym się z systemu niewolniczego. Dlatego, aby skorzystać z takich lub innych niedozwolonych metod walki z przeciwnikiem Stany korzystają z ułatwień, jakie proponują im niektórzy z nimi współpracujący kacykowie w rozmaitych stronach świata.

Oczywiście byli polscy kacykowie lub politycy wywodzący się ze stronnictw byłych kacyków na każdym kroku udowadniają, że przeżyli metamorfozę i nie są już tym, kim byli dawniej w czasach, gdy Armia Czerwona miała swój lokalny punkt dowodzenia w Legnicy. Oczywiście te wrogie doniesienia z Szyman stawiają konkretnych polityków w złym świetle, jeżeli za punkt odniesienia przyjmimy system wartości oparty o wolność jednostki, prawa i godność człowieka itp. Dlatego zapewne również w ich interesie leży, aby sprawę jednoznacznie wyjaśnić. W przeciwnym bowiem razie można odnieść przykre wrażenie, że ta metamorfoza niewiele dała, a niewolniczy sposób myślenia opierający się na tym, że bez cezara wydającego rozkazy nie sposób podjąć decyzję, przeżył szczęśliwie pierestrojkę i to bez uszczerbku na zdrowiu.

Dziwnym trafem do tej pory sprawę tortur traktowano jako jedynie problem samych Stanów Zjednoczonych. Z chwilą pojawienia się doniesień, że w Szymanach miały miejsce tortury, sprawa nabrała wymiarów europejskich. Plotkuje się na ten temat w całym świecie cywilizowanym, natomiast rodzima opinia publiczna jest jakby zupełnie obojętna na takie doniesienia. Oczywiście, nie wyklucza się, że takie doniesienia są zupełnie fałszywe i skonstruowane przez spiskowców mających jedynie za zadanie skompromitowanie w międzyczasie częściowo oczyszczonych z zarzutów kacykostwa dawnych ugrupowań kacyków.

Jak wiadomo USA ma pełne uznanie odnośnie praw wolnościowych, równościowych, godności człowieka, konwencji genewskiej itd. Ale też wiadomo, że potrzebuje do rozwiązania swych strategicznych zadań współpracy licznych sprzymierzeńców, z którymi muszą iść niekiedy na kompromis. Dlatego Amerykanie dzielą sojuszników na dwie klasy. Do klasy pierwszej należą sojusznicy z ustabilizowanym systemem demokratycznym. Niekiedy pierwsze mocarstwo świata musi się pogodzić z tym, że pomimo przewagi militarnej taki sojusznik odmówi udzielenia pomocy. Tacy sojusznicy patrzą Amerykanom na ręce i w przypadku łamania niektórych podstawowych zasad, a niekiedy też w wyniku zwykłego tchórzostwa, odmawiają współpracy i mówią „No”.

Druga klasa sojuszników amerykańskich to wszelkiego rodzaju republiki bananowe, wszelkiego rodzaju tyranie i dyktatury, z którymi Amerykanie współpracują i aby uniknąć większego zła - jak twierdzą - dokonują wspólnych akcji. Gdy dajmy na to republika bananowa ma jakieś wątpliwości, co do stosowanych metod, to wystarczy potrząsnąć sakiewką, aby zgodnie z metodą win-win znaleźć rozwiązanie satysfakcjonujące obie strony. Wtedy odpowiedź zawsze padnie „Yes”.

Jak wiadomo tortury są w systemie europejskim nielegalne i każdy szanujący się polityk z ustabilizowanego systemu demokratycznego gdyby został przyłapany na wspieraniu metod

wywodzących się bezpośrednio z epoki przed Hammurabim i na łamaniu podstawowych zasad cywilizacji basenu atlantyckiego, ryzykuje ewentualne uznanie go za kacyka a nie reprezentanta grupy wyborców. Mogłoby to w konsekwencji oznaczać kompromitację i przedwczesne zakończenie kariery politycznej.

Dlatego wyjaśnienie sprawy stosowania tortur w Szymanach zakończyłoby nie tylko - w międzyczasie międzynarodową - spekulację na temat zamieszania stronnictw byłych kacyków w pozwolenia na torturowanie. Jednoznaczne stwierdzenie lub odrzucenie takich faktów mogłoby też udzielić konkretnej odpowiedzi na pytanie, czy Amerykanie zaliczają Polskę do pierwszej klasy sojuszników z ustabilizowanymi systemami demokratycznymi i stosujących zasady cywilizacji basenu atlantyckiego, czy też zaliczają do drugiej klasy sojuszników składających się z republik bananowych, nieprzejmujących się zbyt zasadami cywilizacyjnymi, gdzie ewentualne wątpliwości znikają po potrząśnięciu sakiewką.

Maciej Jachowicz